

Przedpłata:

Pocztarocz. 5,
płr. 2.50, kw.
1.25. W Radomiu: bez odniesz.
płr. 2, kw. 1. Przedpłata
przyjmuje Wydawnictwo i Księgarnię.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Ogłoszenia

Przyjmuje Wydawnictwo „Gazety Radomskiej” po cenach stałych a w Warszawie domy ogłoszeń. Ogłoszenia tylko po polsku.

Wydawnictwo „Gazety Radomskiej” ul. Lubelska, dom W-go Grodzickiego N. 136, otwarte codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 3-ej po poł.

Dziś dnia 6-go Kwietnia: ++ Wilhelma.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 5 m. 17. Zach. o godz. 6 m. 47.

NAJWYŻEJ Zatwierdzone Towarzystwo Oczyszczania i Sprzedaży Spirytusu

p. f.

104—6

„REKTYFIKACYA WARSZAWSKA”

Niniejszem ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Radomia i jego okolic, że z dniem 7-m b. m. i r. otwiera skład wyrobów swoich w Radomiu, ulica Lubelska № domu 138 (dawniej pod kasztanami) i poleca wybór wódek, znanych z dobroci swej i czystości w całym kraju.

CEMENT
w gatunku wyborowym
POLECA
SKŁAD WĘGLA
St. Nestorowicza
Długa 12. 109—3

Wielki Tydzień.

Wielka Środa. Poniedziałek i wtorek Wielkiego Tygodnia nie mają nic szczególnego, ale w środę, czwartek i piątek odprawia się jutrznia ciemną zwaną (*oficium tenebrarum*). Tak się ona nazywa, że ją dawniej odprawiano w nocy, lecz oddawna już odprawia się nie w nocy, ale w przeddzień wieczorem. Osobliwością godną uwagi w tem nabożeństwie jest, że w chórze na trojkątnym świeczniku zapala się piętnaście świec woskowych złotych, odpowiadających liczbie psalmów i przy końcu każdego psalmu, kleryk po jednej gasi. Ostatnią najwyżej podniesioną zdjawszy kleryk ze świecznika, udaje się z nią po za ołtarz, i tam trzyma ją zakrytą przed oczami wiernych dotąd, dopóki kapłani odmawiają modły na kolanach; a po skończeniu onych wychodzi z za ołtarza kleryk i znowu pokazuje ją wiernym. Według wielu liturgistów, te świece po sobie gaszone, przedstawiają apostołów i uczniów Pana Jezusa, nazwanych w Ewangelii światłem świata, którzy podczas śmierci swego Zbawcy pouciekali. Ostatnia zaś świeca wyobraża Pana Jezusa, który przez swą śmierć zniknął, ale znowu prze swoje zmartwychwstanie pokazał się. Drugą osobliwością tego nabożeństwa są lamentacje albo żale Jeremiasza proroka. Ten prorok był żywym obrazem prześladowań Chrystusa Pana, przez wszystkie swoje cierpienia, jakie ponosił ze strony żydów: a klęski jego ludu, uciśnionego przez królów asyryjskich i rozproszonego po świecie, przedstawiają dobitnie

cierpienia, jakie naród żydowski miał ponosić, za zabójstwo Jezusa Chrystusa. Kościół święty dostrzegł w tych głosach boleści, jakie cierpienia wyrwały się z ust proroka, wyrażenia głębokiego smutku, w jakim go pogrąża pamięć śmierci Jezusa Chrystusa. W końcu tego nabożeństwa robią duchowni łoskot, który przypomina wiernym zaburzenie w całej naturze w czasie śmierci naszego Zbawcy: słońce bowiem zaćmiło się, skały pękały, zasłona kościoła rozdarła się i lud ogarnęła wielka trwoga.

Wielki Czwartek. Nabożeństwo wielko-czwartkowe zdaje się na chwilę odwracać uwagę wiernych od smutnych rozważań, przypomnieniem im ustanowienia Boskiej eucharystyi i chrześcijańskiego kapłaństwa, które miały miejsce w wigilię śmierci naszego Pana. Msza tego dnia jest bardzo uroczysta. Znowu widzieć się dają ubiory i obrzędy najpiękniejszych uroczystości rocznych i rozlega się hymn *Gloria in excelsis*, którego na mszach czasowych nie słyszano od początku postu. Ale wkrótce ta wystawność znika i myśl zwraca się do głównego przedmiotu tego tygodnia. Głos dzwonu, który przez część mszy świętej dał się słyszeć, już nie będzie słyszany aż do Soboty Wielkiej. To milczenie dzwonu jest znakiem żałoby Kościoła i rozproszenia apostołów, którzy zamiast użyć głosu na obronę swego Zbawcy, wkrótce po ostatniej wieczerzy, kiedy się dostał w ręce swych nieprzyjaciół, poodbiegali go. Kapłan po komunii przenosi Najświętszy Sakrament do ołtarza bogato ubranego, a potem przybytek ołtarza, na którym sprawował mszę świętą ołtarza, ołtarz obnarza z całego przyboru i świeczniki wywraca na pamięć pojmania Pana Jezusa w ogrodzie Oliwnym, zostawiania w więzieniu z czwartku na piątek, także obnażenia na krzyżu ze wszystkiego, zostawiania w grobie aż do chwili zmartwychwstania, i na znak głębokiego smutku. Wier-

ni też licznie przychodzą do tak ogoloczonej świątyni, dla uczczenia swego Pana, bo On się im przedstawia najgodniejszym ich czci wtedy, kiedy go widzą w stanie tak wielkiego upokorzenia z miłości ku nim. Jeszcze dwa inne obrzędy mają miejsce w Wielki Czwartek, to jest: poświęcenie olejów i obmycie nóg. Poświęcenie olejów świętych jest czynnością biskupa i już od kilkunastu wieków odbywa się zawsze w Wielki Czwartek. Jeden z tych olejów nazywa się katechumenów i używa się go przy chrzcie, przy benedykcji wody do chrztu i przy poświęceniu kościołów; drugi nazywa się olejem chorych, i używa się go w Sakramencie ostatniego namaszczenia, a trzeci świętym chrzmem i używa się go przy chrzcie, przy bierzmowaniu, przy poświęceniu biskupów i w niektórych innych obrzędach. Olej katechumenów i chorych różni się tylko modlitwami, których się używa przy ich poświęceniu, a materia jest ta sama. Chryzma zaś składa się z oliwy i balsamu, i wyobraża w Chrystusie Panu dwie natury. Kościół do poświęcenia olejów w Wielki Czwartek ma podwójny powód. Dawniej szczególnie, w wigilię Wielkiej Nocy, czyli w Wielką Sobotę, udzielano chrztu święty. Oleje zatem święte, których miano użyć w sobotę przy poświęceniu wody i przy udzielaniu chrztu, były potrzebne. Powtóre, nie można było naznaczyć dnia stosowniejszego do poświęcenia olejów, których ma kościół używać przy różnych poświęceniach nad ten, który nam przypomina ustanowienie onej ofiary, która nam wysłużyła łaski przywiązanie do Świętych Sakramentów i wszystkich poświęceń. Biskup poświęcający oleje jest otoczony dwunastu kapłanami i siedmiu dyakonami i subdyakonami. Modlitwy do tego ułożone są bardzo piękne. Po mszy świętej następuje obmycie nóg, dla uczczenia pokory Pana Jezusa, który w tym dniu przyklekał przed apostołami i obmywał im nogi, a po skończeniu obmycia i powstaniu, mówił do nich: „Wy mnie nazywacie swym mistrzem i słusznie to czynicie: jestem bowiem nim prawdziwie. Jeśli więc ja, który jestem waszym panem i mistrzem, obmywałem wam nogi, to i wy obmywajcie je jedni drugim: dałem wam bowiem przykład, abyście czynili to, co ja czyniłem.” Nasz Pan nie rozumiał przez te słowa, abyśmy koniecznie umywali nogi swym braciom, ale żebyśmy dla nich byli przejęci uczuciami pokory i poświęcenia, których obmycie było symbolem. Chęć jednak naśladowania Pana Jezusa skłaniała najwyższych pasterzy, do odbywania tego obrzędu. W Rzymie Papież, albo kardynał dziekan, obmywa nogi dwunastu

sędziwym kapłanom, i potem służy im do stołu; toż sam czynią biskupi i przełożeni zakonów. Dawniej naśladowali ich także monarchowie katolicy. Obrządku tak poważny nie powinien być dla wiernych przedmiotem ciekawości, ale nauką pokory i miłości ubogich, których Pan Jezus chciał wszystkim polecić.

Wielki Piątek. Piątek Wielki jest to pamiątka onego dnia, w którym spełniona została ofiara naszego Pana: zatem jest to dzień największego smutku i boleści. Według księdza Binterym, w dawnych czasach na znak tego smutku wszystkie kościoły były pozamykane w tym dniu, i wierni bez nagłej potrzeby nie wychodzili z domów; później, kiedy kościoły otwarto, wierni w wielu miejscach na znak boleści i smutku, szli do nich boso; czego dzisiaj ślad mamy przy adoracji krzyża w tym dniu. W naszych czasach w tym dniu, ołtarze są także obnażone. Przybytek otwarty, kapłan przyszedłszy do ołtarza przez kilka minut leży krzyżem, i zostaje w głębokim milczeniu. Wszystko to pokazuje żalobę i boleść kościoła. Nabożeństwo poczyna się od odczytania lekcji z Pisma Świętego, przeplatanych antyfonami, zawierającymi przepowiednie odnoszące się do śmierci Mesjasza i odkupienia Zbawcy. Potem trzech kapłanów w stulach czarnych, odspiewują opis męki Pana Jezusa, według świętego Jana, który jeden z apostołów poszedł za Panem Jezusem aż na Kalwaryę. Po odśpiewaniu pasji, kapłan w imieniu wszystkich wiernych zasyła do Boga modły za papieża, biskupów, kapłanów, niższych duchownych, za wyznawców wiary, za panny, za lud wierny, nawet za błędnowierców, za żydów, za niewiernych, naśladowców Pana Jezusa, który w tym dniu modlił się nawet za swych oprawców: słowem tak za wszystkich ludzi, jak i za ludzi wszelkiego stanu. Każda z tych modlitw poprzedza wiadomienie ludu, o co ma prosić Boga dla szczęścia wszystkich. Po skończeniu modłów, następuje adoracja krzyża. Kapłan powoli odkrywa osłonięty krepą krzyż i śpiewa po trzy razy: Oto drzewo krzyża, na którym zawieszone było Zbawienie świata; a chór odpowiada: „Pójdźcie, pokłóńmy się.” Potem kapłan niesie krzyż na środek kościoła i na miejscu przygotowanym położywszy, zdejmując obuwie i po trzy razy przykleka, zanim przystąpi do całowania wizerunku Pana Jezusa. Odsłonięcie krzyża przypomina wiernym, że tajemnica krzyża była długo zakryta. Naprzód odsłaniają go z boku, dla pokazania, że ją naprzód opowiadano w stronie Judei; potem zdejmując się zupełnie zasłona, dla dania znać, że z cza-

sem tajemnica krzyża po całym świecie była ogłoszona. To obnażenie przypomina także i obnażenie Pana Jezusa na krzyżu. Krzyż przedstawia nam Pana Jezusa, więc to jego adoruje katolik w jego wizerunku. Przybliżając wargi do krzyża, całujemy, w duchu ręce i nogi Zbawcy, przebodzone gwoździemi. Po adoracji krzyża, kapłan z duchowieństwem udaje się na to miejsce, gdzie wczoraj złożył Hostię poświęconą, i przenoszą ją uroczysto do wielkiego ołtarza, na którym kapłan dokonuje modłów i przyjmuje komunię. Nie jest to wcale msza, bo nie masz w Wielki Piątek poświęcenia; Hostya bowiem, którą kapłan przed swą komunią jedną ręką podnosi, dnia poprzedniego została poświęconą, a wino bierze niepoświęcone.

Wielka Sobota. Sobotniego nabożeństwa podwójny jest przedmiot, to jest: uczczenie pamiątki pobrzebu Pana Jezusa, i przygotowanie wiernych do uroczystości wielkanocnej. Najpierwszym w tym dniu obrzędem jest poświęcenie ognia. W dawniejszych czasach kościół miał zwyczaj poświęcać wszystko, co tylko miało służyć ku służbie Bożej: poświęcał następnie każdego dnia i ogień, mający być użyty w kościele; zwyczaj ten z czasem wyszedł z użycia, ale zatrzymał go kościół w Sobotę Wielką i odbywa się dotąd z szczególną uroczystością, z powodu tajemnic tego dnia. Kapłan wydobywa ogień z kamienia, na pamiątkę, że Pan Jezus, ono światło, co przyszło świat cały oświecić, przez ostatnie trzy dni Wielkiego Tygodnia było jakby zgasłe, ale znowu wydobywa się z kamienia, to jest wychodzi z grobu, zapala się przez zmartwychwstanie, aby całemu światu przyświecało jeszcze z większym blaskiem. Ten więc ogień pobłogosławiony, którym w tym dniu zapalają wszystkie lampy i świece jest obrazem Pana Jezusa, którego światło oświeca świat cały. Po przejściu do ołtarza, dyakon przystępuje do poświęcenia dużej świecy woskowej, zwanej paschałem, która jest godłem Chrystusa Pana zmartwychwstałego. Stawiają ją na miejscu podniesionem, aby światło rozrzucała po całym kościele podczas nabożeństw, które się odbywają w czasie wielkanocnym, a gasi się ją i chowa w dzień Wniebowstąpienia, po odczytaniu słów ewangelii: „Wstąpił do nieba.“ Mało jest w kościele tak pięknych i majestatycznych modłów, jak *Exultet*, które dyakon śpiewa przed zapaleniem paschału. Tak wspaniałość wyraża, jak i ton, którym je śpiewa pokazują, że kościół głosi tryumf swego boskiego założyciela. Jest to zawezwanie kościoła tak wojującego jak i tryumfującego do uwielbienia Boga za zwycięstwo, jakie Pan Jezus odniósł nad śmiercią i do dziękowania za ocenione dobra, jakie światu przez swą mękę wysłużył. Dyakon po wyrażeniu radości kościoła wsadza w świecę pięć ziarn kadzidła w kształcie krzyża, dla przypomnienia onych wonności, które miały Pana Jezusa było nabalsamowane, zanim je do grobu złożono. Pięć otworów, w które wkłada się kadzidło przedstawiają także pięć ran Jezusa Chrystusa. Po skończeniu tych obrzędów, dyakon zapala paschał. Potem odczytuje się dwanaście wyjątków zwanych prorocztwami, bo są wzięte po

większej części z proroków: zawierają one nauki dla mających przyjąć chrzest. Po skończeniu ich, przystępuje kapłan do poświęcenia wody do chrztu. Ta benedycja jest prawdziwie godną uwagi wiernych. Skutki chrztu są precyzyjnie opisane w modlitwach, które kapłan odmawia. Rozdziela wodę w kształcie krzyża, dla pokazania, że łaska została nam dana przez zasługi Jezusa Chrystusa do krzyża przybitego. Robi trzy krzyże nad wodą, na znak, że ją poświęca w imię Trójcy Przenajświętszej. Rzuca wodę ku czterem punktom głównym na znak, że do chrztu są zawezwani ludzie ze wszystkich części świata. Technie na wodę w kształcie krzyża, na znak, że Jezus Chrystus przez zasługi swego krzyża udziela Ducha Świętego nowo ochrzczonym tak samo, jak go udzielił przez technienie ust swym uczniom po zmartwychwstaniu. Po skończeniu tej benedycji, odmawia się litania do Wszystkich Świętych, to jest: kościół wojujący wzywa świętych, aby z nim razem wysławiali Zmartwychwstanie Zbawcy świata. Podczas śpiewu litanii, kapłani asystujący leżą na ziemi u podnóża ołtarza. Potem powstawszy, przywdziewają szaty białego koloru na znak radości z tajemnicy zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, i rozpoczyna się msza, podczas której na *Glorya in excelsis*, wszystkie dzwony słyszeć się dają dla wyrażenia powszechnej radości, i odtąd znowu poczynają się śpiewać: Alleluja.

Na Golgocie.

Już czarne chmury wichrami wioną,
Szaleją gromy, straszne orkany...
Oczyma, twarzą bólem skurczoną
Raz jeszcze spojrzaj—Ukrzyżowany!

—o—

Jakieś odgłosy,—w okółu czarno,
Krwawią się tylko te Boskie rany...
Patrz, jak do krzyża tłumy się garną,
Jak ciągnie wszystkich: Ukrzyżowany.

—o—

I my do Ciebie biegniemy w pokorze:
Bo my wielbimy Pana nad Pany;
Bo, choć Cię rozum pojąć nie może
Tyś przecież za nas—Ukrzyżowany!

X. S. B.

Sandomierz,
dnia 2-go kwietnia r. b.

Sprawa Opoczyńska.

D n i n a s t ę p n e.

Po otwarciu posiedzenia zabrał głos товариш прокуратора, p. Popowski. Przypomniał odpowiednio zeznania świadków, stwierdzające fakt przywłaszczenia przez oskarżonego Hermana 200 rs. z gminy kszczonowskiej, mówca przeszedł z kolei do wyjaśnień, przy których pomocy oskarżony pragnie rzucić tę winę z siebie na b. pomocnika swego, Piotrowskiego.

Oskarżony twierdzi—mówił prokurator—że dał Piotrowskiemu 200 rs., i polecił je odwieść do gminy Białaczowskiej, która wtedy jakoby nagle potrzebowała pieniędzy; że Piotrowski przywiózł mu kwit z Kszczonowa, gdyż tam jakoby pieniądze były potrzebniejsze i złożył w tej mierze raport urzędowy; że to oświadczenie było kłamliwe, gdyż P., jak się pokazało, powierzone pieniądze roztrwonił i że H. później dopiero, a mianowicie już po rozpoczęciu śled-

stwa dowiedział się o tem nadużyciu, gdy Piotrowski już zdążył zwrócić wójtowi gminy kszczonowskiej 160 rs.,—nie chcąc zatem gubić Piotrowskiego, dopłacił z własnej kieszeni 40 rs., i oddał Piotrowskiemu zawiadomienie, jakie o jego nadużyciu z gminy otrzymał. Antoni wójt i pisarz stwierdzili, że ani od Piotrowskiego, ani od Hermana nie dostali ani grosza. Co się zaś tyczy wrzekomego raportu Piotrowskiego, to oskarżony twierdzi, że znajdował się on na 1112 i 1113 kartach aktów biura powiatu, których, jak się pokazało, w aktach nie ma, po stronie bowiem 1111-ej następuje bezpośrednio 1114. Akta te zabrał z biura powiatu sędzia śledczy w d. 1-ym sierpnia 1895 go r., gdy Herman był już w Ciechanowie; wówczas też dopiero referent Matwiejew policzował i oparafał w nich karty. Ciekawa rzecz zatem, kiedy Herman mógł się przekonać, że raport, o którym mowa, znajduje się właśnie na wymienionych stronicach? Chyba dopiero u sędziego śledczego. A przecie nikt nie przypuści, żeby sędziowie śledczy niszczyli dowody pisemne, przemawiające na korzyść oskarżonego. To też mnie osobiście się wydaje, że brak owych dwóch kart w aktach niezbyt dziwił Hermana, i nie był, snąc, dla niego wcale nowością.

A owe wrzekomie zawiadomienie z gminy o nadużyciu Piotrowskiego? Czyż można przypuścić choć na chwilę, by Herman,—ten Herman, który na potwierdzenie każdego niemal swego słowa przedstawia Wam, panowie, dowody pisemne,—zgodził się w tak groźnej chwili, już po rozpoczęciu śledztwa, wypuścić z ręki taki ważny dokument, stwierdzający niebicie jego niewinność? Zarówno powoływanie się na ów brakujący arkusz 1112, jak i na ten zmyślony dowód, do jednego dążą celu: „Nie uwierzą mi, — myśli sobie oskarżony—wątpliwość jednak będzie“. Nie wszelka jednak wątpliwość idzie na korzyść oskarżonego...

* * *

O godz. 12-ej zabrał głos товариш прокуратора p. Kilsztet, by o-mówić pozostałe 12 punktów oskarżenia.

Podajemy tu w streszczeniu ogólną treść trzygodzinnej mowy.

Stosunki między Hermanem i Biejką w 1892-im r., nie doszły jeszcze do takiego zaufania, jakie widzimy w dwa lata później. W 1894 r. Herman oddał już Biejce całą sumę, przeznaczoną na utrzymanie oddziału sanitarnego w okręgu połowań Cesarzskich nad Pilicą; reszta jaka się z tej sumy pozostała, podzielili się po chrześcijańsku: zostało około 600 rs., z nich 317 rs. zabrał Herman, resztę, zabrawszy z woli losu w takie towarzystwo, wziął sobie Biejko. W 1892 r. było inaczej. Herman był ostrożniejszy, wtedy obok sumy, wyasygnowanej Biejce, zostawił sobie 200 rs., a potem prosił Biejkę, o poświadczenie, iż różne przedmioty, potrzebne do szpitala, i podwoły dla ratowników były mu w samej rzeczy dostateczne. Nic jednak Herman do szpitala nie kupował, gdyż spis nabytych jakoby przez niego przedmiotów jest stanowczo przepisany z listu rzeczy, wypożyczonych ze szpitala miejskiego: wskazuje to porządek zapisanych pozycji, ich rodzaj i ilość wymieniona. Dodano wprawdzie w rachunku Hermana 2 koszule, 1 prześcieradło i 2 ręczniki, zapewne, jednak rachunek wypadł mu początkowo na jakieś 94 albo 95 rs., dodał więc kilka przedmiotów, bo to przecież nie nie kosztuje. Herman mówi:

oddadłem 200 rs. Biejce. Ależ rzadził się on zawsze maksymami: „co wzięte, to święte“ i „co z wozu spadło to przepadło“. Czyż mógł zatem oddać pieniądze bez dowodu pisemnego?

Z sum, przeznaczonych na naukę ratowników w r. 1892-im pozostało 212 rs. Miały one iść na urządzenie herbaciarni i tanich kuchni. Lecz na ten cel poszły pieniądze, zebrane z wieczoru tanecznego; a tego samego dnia, gdy postanowiono urządzić w Opocznie herbaciarnię, Herman odebrał z kasy powiatowej owe 212 rs. Co za dziwny los spotykał wszystkie sumy, które dostawały się do rąk Hermana? Wszystkie toną w tej chwili bez śladu. O innych bodaj jakiś świadek coś powie, bodaj w aktach jakaś wzmianka się znajdzie, a te—jak kamień w wodę! O owych 212 rs. Herman z początku mówił: „rozeszły się, na cholere poszły“, potem próbował twierdzić, że oddał je Piotrowskiemu. W takim razie chyba też oddał bez pokwitowania, a w to ja nie uwierzę.

Sprzeczne z prawdą byłoby twierdzenie, że Herman zbogacił się na stanowisku naczelnika powiatu opoczyńskiego. Przywłaszczał kwoty nieznaczące, tyle, ile mu na utrzymanie było potrzeba; słyszeliśmy przecie świadków, którzy twierdzili, że wydawał 6,000 rs. rocznie, a pensja jego wynosiła niewiele więcej nad 2,000 rs. Za to w źródłach nie przebiegał, to też i ze składek, zbieranych w r. 1891 na rzecz dotkniętych głodem gubernii, przywłaszczał sobie 185 rs. Herman tłumaczy, że ową sumę roztrwonil sekretarz Oszyński. Ależ ową składkę zebrano w r. 1891, a Oszyński popełnił roztrwonienie w lutym 1892 r. Niewątpliwie Herman zdążył już wówczas wydać te pieniądze. Czem bowiem innem można wytłumaczyć to, że tak surowy i srogi zawsze Herman śle umyślnego do gubernatora z listem i błaga: przebac pan Oszyńskiemu, nie gub pan nieszczęśliwego! Cóż to za wspaniałomyślność? Dla czegoż to? A dla tego, że gdyby wszczęto dochodzenie co do sum, roztrwonionych przez Oszyńskiego, to wyszłyby zaraz na jaw i te 185 rs. Oto skąd pochodziła odwaga cywilna oskarżonego Hermana!

Co do nadużyć, popełnionych przy naprawie dróg szosowych, oskarżony Herman twierdzi, że wszystkie te „szachrajstwa“, jak się wyraził, popełniono bez jego wiedzy i w jego nieobecności. Kto był autorem owych „szachrajstw“, sąd orzecz. To tylko nieulega wątpliwości, że wszystkie co do jednej asygnacji na rzekomych dziesiętników, jakich nie było wcale w rzeczywistości, oskarżony Herman podpisał własnoręcznie. Podpisywał wprawdzie asygnacje i Górski, lecz na wydatki, z dziesiętnikami nie mające najmniejszego związku.

Sprawa ze skwerem przedstawia się bardzo prosto. Zależy tu wszystko od tego, komu sąd da większą wiarę: czy Hermanowi, który twierdzi, że nadużycie popełnił Sojda, czy Sojdzie, według którego Herman kazał mu sporządzić rachunek na sumę o 100 rs. większą od wydanej w samej rzeczy. Zepewne zaś obaj są winni; podzielili się zarobkiem.

Jaki cenny rys charakterystyczny dorzuca do ogólnej całości ten drobny napór wypadek z 25 rs., wzięty od Salomonowicza na poprawę mostu! Salomonowicz dał drzewo, wójt Matysiak most naprawił. Za tę gorliwość siedzi cały tydzień w areszcie. I dla czegoż to? Bo Salomonowicz dał za mało. Gdyby mu więcej nie pozwolono wozić drzewa do

tartaku, możeby był dał 50, może 100 rs. Takie to przecież proste i logiczne! A tak trzeba było poprzestać na 25 rs., „niech go tam, lepszy rydz niż nie, dobre choć 25 rs.“, mógł tylko Herman powiedzieć sobie na pocieszenie.

Czy można wierzyć twierdzeniu Hermana, że o wykonywaniu wyroków, nakazujących burzenie domów, groźnych dla bezpieczeństwa ogólnego, nie wiedział, i że ta gałęź administracji spoczywała całkowicie w ręku Sojdy? Przecież odczytano przed sądem cały szereg rozporządzeń Hermana, w tej mierze, od r. 1890-go począwszy. I znalazło się między nimi jedno bardzo ciekawe rozporządzenie, w którym ostatnie dwa wiersze zakreślono tak, by ich odczytać nie było można. Są w tej księdze rozporządzeń inne przekreślenia, lecz przekreślenia zwykłe, jakie się robi w razie pomyłki. Tu zaś zaledwo z wielkim trudem, z wychodzącym ponad i pod linię pociągnięć pióra, domyśleć się można, iż zakreślono wyrazy: „i przedstawiać mi je (t. j. protokoły w sprawie domów, mających ulegć zburzeniu) dla skierowania ich na drogę właściwą“. Domyślały się niebezpieczeństwem, lecz gdy Rozenberg dał 100 rs., a Szydłowski 50 rs., stoją na swoim miejscu do chwili obecnej. Na wyrokach zjazdu sędziów pokoju Herman kazał Sojdzie zaświadczyć, iż domy zburzono. Sojda nie miał tyle odwagi cywilnej, by się takim bezprawnym rozkazem oprzeć.

Przeszedłszy wszystkie z kolei zarzuty, stawiane oskarżonemu Hermanowi, mówca zatrzymał się dłużej przy ostatnim, t. j. przy oskarżeniu o wymuszenie od Lipszyca datku 100-rublowego.

— Cenny nadzwyczaj materyał—mówił—przedstawiają dla nas raporty Hermana w tym względzie do rządu gubernialnego i odpowiedź tegoż rządu gubernialnego na skargę Lipszyca. Cóż to za zuchwalstwo w tych raportach! Jak ten człowiek nieczem się nie kępował! Widać z nich, że Herman siebie jedynie uważał za człowieka w całym powiecie: reszta to chołosta, rzemyska u nogi rozwiązać mu nie warta. Co za kłamstwa na każdym kroku! To twierdzi, że burmistrz się omylił, i że dla Górskiego wyznaczono mieszkanie nie na pierwszym piętrze, lecz na parterze, to, że wyznaczono mu innem mieszkanie, w domu Grosfelda, i burmistrz również się pomylił. Znowu burmistrz, wszędzie burmistrz, a pieniądze zawsze bierze sam Herman!

— To już wszystko właściwie, co chciałem powiedzieć—kończył prokurator—parę słów mi tylko pozostaje. Zdarzyło mi się słyszeć zdanie: po co ta praca, po co takie trudy, podjęte dla wykrycia prawdy w tej tak ciężkiej, tak olbrzymiej sprawie? Wy, panowie sędziowie, tego nie powiecie, wy niezadacie takiego pytania. Każdy z nas spełnia swoją pracę aż do końca. Gdybyśmy zaś takich ludzi, jak Herman, nie sadzali na ławie oskarżonych, gdybyśmy takie sprawy nie doprowadzili do końca, byłoby to z naszej strony nie dającym się wybaczyć uchybieniem naszym obowiązkom i powadze naszej.“

* * *
Obrońca Sojdy przedewszystkiem na podstawie dokumentów dowiódł, że Sojda nie mógł się wyliczyć z sumy co najwyżej 29 rs. 92 kop., co łatwo mogło mieć miejsce w obec różnorodności zajęć, jakie Sojda na stanowisku burmistrza sprawował, szczególnie podczas epidemii, kiedy ciągle kazano otwierać nowe szpitale i codziennie przysyłało depesze z najrozmaitszymi żadaniami.

Nie dziwnego, że Sojda wśród takiego chaosu zajęć mógł omylić się, mógł kwity na tak małą kwotę zgubić, wreszcie zapomnieć o nich. Przecież każdy kasyer ma wyznaczoną pewną sumę na pokrycie omyłek.

Przyznaje — mówił obrońca—że Sojda popełnił jedną niewłaściwość, a mianowicie: na wyroku Zjazdu dał fałszywą adnotację o rozebraniu budki Szydłowskiego. Pytam się jednak, czy Sojda miał w tem jakikolwiek zysk, lub cel osobisty?—nie, gdyż uczynił to na wyraźny rozkaz Hermana, zapłaconego przez Szydłowskiego.

Powiecie, że brakło memu klientowi odwagi cywilnej do sprzeciwienia się nieprawemu rozkazowi naczelnika... Bagatela. A czy Sojda nie miał precedensu w osobach takich nawet urzędników, jak sędzia pokoju, sędzia śledczy, komisarz do spraw włściańskich, wreszcie ksiądz Barcikowski, którzy byli usunięci z Opoczna za to, że postępowali wbrew woli Hermana.

Cóż miał robić biedny urzędnik z sześciorgiem dzieci, który zmuszony był dbać o kawałek chleba?...

Do jakiego stopnia Sojda cieszył się dobrą opinią i nieskazitelnością charakteru, dowodzi fakt, że już na stanowisku wójta otrzymał order i mnóstwo pochwał, a z wójta wzięto go na burmistrza.

Gdy ten uczeiwy z gruntu człowiek wpadł w ręce Hermana i musiał być nie tylko świadkiem lecz i wykonawcą nieprawnych jego czynów—bolał nad tem strasznie i jeżeli spełnił coś nieprawego pod presją chlebobdawcy—nie miał z tego ani grosza zysku, nieodzownego warunku do zastosowania artykułu 362 kodeksu karnego.

Nie dziwcie się więc, panowie sędziowie, że Sojda nie miał odwagi cywilnej oprzeć się wymaganiom Hermana, przed którym drżał cały powiat.

Nie chcę tu oskarżać b. gubernatora radomskiego Majlewskiego, który aczkolwiek był dobrym człowiekiem, lecz słabego charakteru. A czyż na tak ważnym posterunku mogą stać ludzie słabej woli?

W tem miejscu przydujący przerwał obrońcy, zwracając uwagę, że to do rzeczy nie należy.

Najdziwniejszym wydaje się zarzut zrobiony Sojdzie o przywłaszczenie sumy wyasygnowanej na urządzenie skweru. Toż niktby o tem nadużyciu nie wiedział, gdyby Sojda był nie poszedł sam do sędziego i nie opowiedział o tych nadużyciach“.

Następnie obrońca scharakteryzował całe dzieje Sojdy, który, gdyby nie Herman, nigdy by się na ławę oskarżonych nie dostał, następnie przeczytał, jakiej to formy piśmiennej naganę i ostrzeżenie otrzymał Sojda za to, że nie oddał służącej mężowi na żądanie Hermana, dalej wspominał o wyłudzeniu 300 rs. przez Hermana i o korespondencyach do „Gazety Radomskiej“. Co do ostatniego punktu wspominał, że artykuł Sojdowej o nadużyciach Hermana nie mógł w całości i w ostrej formie przejść w Gazecie wobec tego, że cenzurował ją przyjaciel Hermana, zarządzający kancelaryą gubernatora Warancew.

Obrońca w końcu prosił sąd o uniewinnienie Sojdy, a ewentualnie o szczególne ulżenie losowi jego w drodze przedstawienia do łaski Monarszej.

Obrońca oskarżonego, b. urzędnika magistratu Borowskiego, adw. przys. Michał Zalewski wyjaśnił przedewszystkiem, iż Borowskiemu nie można żadną miarą zarzucić przywłaszczenia sumy, do której się Sojda nie

przyznał, skoro długi szereg świadków stwierdził, że regulowaniem wszelkich rachunków zajmował się stale sam burmistrz.

W konkluzji obrońca wnosil o uniewinnienie klienta.

Trzecim mówcą z ławy obrończej był adw. przys. Ettinger, wnoszący obronę za członkiem dozoru bóżnicznego w Opocznie, Nejfeldem.

Konkluzja brzmiała za uniewinnieniem Nejfelda.

Z kolei zabrał głos obrońca doktora Biejki, adw. przys. Krzycki.

Obrońca zbijał zarzuty, stawiane Biejce przez współobwinionego Hermana, uwydatnił ich bezzasadność i prosił o uniewinnienie oskarżonego.

Adw. przys. Poleczyński, obrońca b. wójta Nowaka nadmieniwszy, iż prokurator, jak to sam zaznaczył, miał zamiar rzec się oskarżenia względem Nowaka nie uczynił atoli tego, jedynie ze względu na obowiązujące zeznania kilku świadków—adw. P. zbijał zarzuty, jakoby Nowak miał cośkolwiek sobie przywłaszczyć i żądał uniewinnienia swego klienta. Następny obrońca b. pisarza gminy kłwowskiej Assendiego, adw. przys. Bronisław Lindau, jak również obrońca b. wójta Chłocińskiego, adw. przys. Lemański i adw. przys. Stanisław Godlewski, wnoszący obronę za pisarzem gminnym, Woronieckim, prosili sąd o wyrok uniewinniający.

O godz. 3½, po południu zabrał głos w obronie własnej oskarżony Herman.

Nadmieniwszy na wstępie, iż występuje przeciwko niemu w sprawie obecnej aż 18-tu oskarżycieli,—obok bowiem dwóch prokuratorów, wszyscy współoskarżeni jego kosztem starają się oczyścić z winy, a dopomaga im w tem ośmiu obrońców,—oskarżony zastrzegł, iż umiejętnie bronić się nie zdoła, gdyż nie posiada wykształcenia prawnego, a nadomiar jest schorowany i przygnębiony moralnie; tylko więc w cierpliwości i wyrozumiałości sędziów czerpie odwagę i otuchę.

Cechą charakterystyczną sprawy obecnej—mówił dalej oskarżony—powszechną zwracającą na siebie uwagę, jest ta okoliczność, że wszyscy prawie zeznawcy świadkowie nie odmówili swego przybycia, w celu złożenia nieprzychylnych dla mnie zeznań. Przybyli tu przedstawiciele magnaterii i arystokracji polskiej, jako to hrabiowie Plater i Dembiński, brzybyli również obywatele ziemscy. A przecież sprawę, ze względu na podniesione w niej oskarżenie, można by zaliczyć do najzwyczajniejszych spraw policyjnych. Tkwi zatem w niej coś, co przyciągnęło zdaleka setki osób do świadczenia przeciwko jednemu z przedstawicieli władzy w kraju tutejszym.

Oskarżony Herman zarzuca dalej, że prokuratorzy w mowach swych przedstawili wszystkie okoliczności tak zrzecznie i tak sztucznie, że wody ich ostatecznie nabierają cech prawdopodobieństwa. Lecz na piaszku stoi ten gmach kunsztowny i najlżejsze dotknięcie wystarczy, aby się rozleciał. Zanim jednak przystąpię do właściwej obrony—ciągnął dalej pan H.—powiedzieć muszę słów kilka z powodu wzmianki, zrobionej przez prokuratorów, o moich dawniejszych obrachunkach ze sprawiedliwością i o jakichś trzech sprawach w Turkiestanie. Odczytana tu lista stanu służby stwierdza niezbiecie, że nazwisko moje nie figurowało nigdy ani w sądzie, ani nawet u sędziego śledczego, że zatem obrachunków ze sprawiedliwością nie miałem żadnych. Ze świadectwa zaś, wydanego mi przez dowodzącego wojskami okręgu syrdaryjskiego, przekonał się, że

pp. sędziowie, iż działalności mojej na urzędach administracyjnych w owym okręgu oddawano wszelkie pochwały, i uważano mię za człowieka wybitnego, odznaczającego się „gorliwością, energią i znajomością rzeczy“ i „pracującego z prawdziwą dla państwa korzyścią“. Nadmieniono tam nadto, że w ostatnich czasach zajmowałem urząd komisarza do urzędzenia kraju „szczególniej odpowiedzialny pod względem moralnym“.

Cóż zatem skłoniło pp. prokuratorów do wspomniania o jakichś moich obrachunkach ze sprawiedliwością?

Z powodu sprawy Bielajewa w roku 1871-ym za № 1341, senat rządzący wyjaśnił, iż „prokurator w swej mowie nie ma prawa ani głośłownie budzić podejrzenia, że oskarżony miał już dawniej sprawy karne, ani też powoływać się na sprawy umorzone.“

Pp. sędziowie, pozwoliliście prokuratorowi powoływać się na protokoły oględzin przez sędziego śledczego trzech spraw z zarządu okręgowego turkiestańskiego. Nie protestowałem wówczas i nie sprzeciwiałem się, skoroście to za potrzebne uznali. Lecz co innego jest powoływać się na protokoły, a co innego twierdzić, że miałem już obrachunki ze sprawiedliwością, gdy w samej rzeczy nie tylko nie pociągano mię do odpowiedzialności, lecz nawet w charakterze świadka nie byłem badany w owych sprawach.

A przecież wyrazy te wyszły z ust prokuratora, a mowa jego wydrukowana została w „Warszawskim Dniwniku“ i zrobiła swoje. Inne organy prasy miejscowej pomijam.

Protestuję przeciwko takiemu nadużyciu ze strony prokuratora władzy, przez sąd mu udzielonej, i proszę o zapisanie do protokołu nieprawidłowego twierdzenia prokuratora o moich obrachunkach ze sprawiedliwością.

A teraz przystępuję do odparcia zarzutów, postawionych w pierwszym punkcie aktu oskarżenia.

Na tym pierwszym punkcie, dotyczącym nadużyć, popełnionych w samem mieście Opocznie, oskarżony rozpoczął obronę swą od zarzutu przywłaszczenia 300 rs. z sum, na wydatki choleryczne w gminie kłwowskiej, a mianowicie, o wzięcie przez pośrednictwo Piotrowskiego fikcyjnego kwitu na rs. 100 i powiększenie wykazu wydatków z owej gminy o 200 rs. P. Herman twierdzi, iż owe 100 rs. przywłaszczył Piotrowski, Assendiego zaś świadczył w tej mierze przeciwko oskarżonemu jedynie dla tej prostej przyczyny, że Herman już wówczas przeniósł się do Ciechanowa, a Piotrowski został na miejscu. Co się zaś tyczy powiększenia wykazu wydatków, to Assendi w końcu 1895-go r. po raz pierwszy wspomina o kwocie na 100 rs. a dopiero w 1896-go r. przyznaje się do powiększenia rachunków o 200 rs. Oczywiście zatem, w miarę wychodzenia na jaw coraz to nowych jego własnych nadużyć, zmyślał on, coraz nowe potwarze przeciwko naczelnikowi powiatu.

Przechodząc do następnego punktu oskarżenia, czyli do przywłaszczenia 200 rs. z sum gminy kszczonowskiej, oskarżony zarzucał zeznaniom Piotrowskiego i pisarza gminnego Dębowskiego zupełną z prawdą niezgodność, co przypisywał zobopólnemu ich dążeniu do uniewinnienia Piotrowskiego, który jak twierdził oskarżony, sumę tę przywłaszczył. Co do braku w aktach biura powiatu kart 1112-ej i 1113-ej, które miały mieścić raport Piotrowskiego, o powyższej sumie

oskarżony twierdził, że sędzia śledczy ani na chwilę mu aktów nie powierzał w swej nieobecności; a natomiast Piotrowski i Górski przy przeglądaniu aktów u sędziego śledczego korzystali z najzupełniejszej swobody. i tem oskarżony tłumaczy brak owych dwóch kart z dokumentem, który kompromitował Piotrowskiego.

W podobnym duchu oskarżony zbił zarzut przywłaszczenia 100 rs. z gminy studzińskiej, twierdząc, że sumę tę dał Górskiemu, który kwit przywiózł, lecz widocznie pieniędzy nie oddał do kasy gminnej.

Zarzut przywłaszczenia części sumy, wyasygnowanych dla oddziału sanitarnego nad Pilicą, jak twierdzi Herman, spaść winien wyłącznie na Biejkę, z którym oskarżony żył jakoby bardzo blisko i pokładał w nim wielkie zaufanie.

„W ogóle wszystkie przywłaszczenia z okresu epidemii—kończył oskarżony—nie mają nic ze mną wspólnego: są one dziełem Sojdy, Górskiego, Piotrowskiego i Biejski. Maie chyba tylko to zarzucić można, że nie zauważyłem w swoim czasie nadużyć, że zanadto tym ludziom zaufałem, że, zajmując wysokie stanowisko naczelnika powiatu, mniemałem, iż w podobne drobniaczki wdawać się niewarto i na ważniejsze rzeczy przedewszystkiem zwracałem uwagę. Oburza mię sztucznie zestawienie mnóstwa fałszów, obliczone na to, by na mnie zapechnąć całą winę. Lecz czas już zdjąć maski! Nie ja powinienem zajmować tu miejsce na ławie oskarżonych, lecz oni wszyscy.“

W tem miejscu zawieszono tok posiedzenia na prośbę oskarżonego, który oświadczył, że jest zmęczony.

— DCN —

Wiadomości bieżące.

Szkoły wiejskie rolnicze. „Kuryer Codzienny“ pisze: dowiadujemy się z poważnego źródła o projekcie otwarcia w Królestwie Polskim trzech niższych szkół wiejskich rolniczych, według ustawy normalnej. Na razie niewiadomo, w których miejscowościach szkoły te będą otwarte.

Z miasta.

Pierwsza Msza. W niedzielę ubiegłą byliśmy świadkami podniosłej uroczystości. W kaplicy św. Kazimierza, królewicza polskiego, zaniedbanej oddawna i zrujnowanej, dzięki zabiegom ludzi szlachetnych i religijnych, a szczególnie dzięki staraniom lekarza miejskiego, dr. Papiewskiego i wielebnych Sióstr Miłosierdzia, odbyła się od lat wielu pierwsza Msza święta, którą odprawił czcigodny prefekt szkół miejskich, ks. Kubiński. W uroczystości tej przyjął udział J. W. wice-gubernator radomski, baron Bouchhoeven, prezydent m. Radomia, p. Konstanty Zaremba, pre-

zes Tow. Dobr., sędzia I. Pawiński, kurator szpitala św. Kazimierza, rejent Kulczycki, kurator domu zarobkowego, p. St. Niepołojczycki, inżynier gub. M. Skirgajło, lekarze szpitala: dr. Plużański, dr. Kosicki, dr. Papiewski, kilku obywateli m. Radomia i spory zastęp zaproszonych osób. Podczas Mszy wykonali bardzo pięknie: pp. Załuskie „Ave Marya“ Troschla i „O salutaris“, dr. Papiewski odśpiewał „O władco świata“, a kwartet smyczkowy (pp. Glogier, Wodzinowski, Myśliwski i inż. Załuski) wykonał „Oster Hymne“ Palestriny. Wszystkim, którzy przyczynili się do uroczystości i do odbudowania kaplicy św. Patrona naszego, należy się hołd i uznanie. Dodać należy, że roboty stolarskie w kaplicy wykonał zdolny majster p. Gerard, a kaplicę i obraz, przedstawiający św. Kazimierza, zatopionego w modlitwie, malował utalentowany artysta-malarz p. Maryan Kopiński.

Za duszę s. p. Klemensa Junoszy. W sobotę, za staraniem redakcji naszej, odbyło się w kościele po-Bernardyńskim solenne nabożeństwo za spokój duszy niezapomnianego nigdy pisarza polskiego Klemensa Junoszy. W smutnym obrzędzie tym, przyjęły tłumy wielbicieli talentu i charakteru niezapomnianego Junoszy. Podczas wotywy, którą celebrował ks. rektor Puławski, kółko amatorów wykonywało żałobne pienia, a mianowicie: „Intende voci“, odśpiewały panie: inżynierowa Załuska i siostra szanowanego w mieście inż., prezesa straży ogniowej, „Głos duszy“ odśpiewała p. inżynierowa Załuska, dr. Papiewski „Psalm pokutny“ Moniuszki, „O Bone Jezu“ Palestriny kwartet mieszany i chór „Modlitwę“ Troszla. W świątyni panował nastrój uroczysty i poważny. Redakcja „Gazety“ składa serdeczne dzięki czcigodnemu ks. rektorowi Puławskiemu za odprawienie wotywy solennej i przybranie wspańiały katefalku, szanownym amatorom i amatorom za wykonane utwory religijne, słowem wszystkim, którzy złożyli hołd talentowi i zasługom wielkiego pisarza i zacnego człowieka.

Nędza wyjątkowa. Poleca się miłosierdziu nędzę wyjątkową, sprawdzoną przez Siostrę Miłosierdzia. Maryanna Sternowska, zamieszkała przy ul. Kozienieckiej, w domu Matyfowej. Maż niewidomy, troje małoletnich dzieci, sama ze słabym wzrokiem, utrzymuje się z szycia, maszyna wzięta na wyplatę, zapłacono rs. 21, na dalszą spłatę, z powodu braku funduszu, środków nie ma.

Złożone w ostatnich dniach dla wdowy Chelickiej rs. 3 kop. 50 wręczyliśmy wielebnej Siostrze Miłosierdzia, Florentynie (Kossakowskiej). Odtąd wszelkie ofiary, wnoszone w redakcji naszej na nędzę wyjątkową, składać będziemy na ręce tejże samej wielebnej Siostry, która przyjęła na siebie obowiązek sprawdzania bied ludzkiej i niesienia jej pomocy.

Dla Połańczan. Złożone w redakcji naszej rs. 40 kop. 50 odeśleliśmy w poniedziałek, d. 4-go b. m., na ręce czcigodnego proboszcza Połańca, ks. Brażewicza, z prośbą o rozdzielenie sumy tej między najbiedniejszych mieszkańców osady, dotkniętych w r. z. gradobiciem, jako zapomogi na siewy wiosenne.

Tow. Dobroczynności. Rada Tow. Dobr. na sekretarza swego powołała p. Karola Stanisławskiego, adwokata przysięgłego.

Zadrzewienie ulicy Lubelskiej. Komisja plantacyjna zadrzewi ulicę Lubelską na całej długości. Posadzone będą lipy jeszcze w b. m. (Czy nie zapóźno?)

U lutnistów. W piątek ubiegły, dnia 1-go b. m., ogólne zebranie członków „Lutni“ zagał prezes p. Grodzieński. Po zaproszeniu na asesorów pp.: Mścichowskiego i Remiszewskiego, a na sekretarza p. R. Maresza, przystąpiono do obrad. 1) Ogólne zebranie postanowiło przyjąć udział w konkursie śpiewackim w Łodzi, mającym się odbyć za 3 miesiące. 2) Po przebalotowaniu nowych członków czynnych i zwyczajnych, postanowiono zawiadomić zalegających w opłacie, ażeby należność wnieśli w ciągu tygodnia, gdyż w przeciwnym razie wykreśleni będą z listy. 3) Pan Maresz zapytywał zarząd, co się stało z zapłaconymi żetonami na pamiątkę zjazdu w Kaliszu w roku zeszłym. Prezes „Lutni“ przyrzekł zbadać tę sprawę. 4) Pan Skrzyński podniósł sprawę utworzenia stanowiska pomocnika dyrektora „Lutni“, któryby zajął się głównie przygotowaniem śpiewu kościelnego, dotąd zaniedbanego przez „Lutnię“ i wskazał, jako kandydata, członka p. Furgę. Po odśpiewaniu „Matus moja matus“, posiedzenie zamknięto, poczem p. Łagowski zapytywał jeszcze zarząd o zamiary, co do zmiany lokalu. Ogólne zebranie upoważniło gospodarza, p. Kłosowskiego, do załatwienia tej sprawy podług swego uznania.

Ze świata.

Paryż. Trybunał kasacyjny zniósł wyrok sądu na Zolę jako nielegalnie wydany, nie przekazując żadnemu innemu sądowi przysięgłych ponownego rozpatrzenia sprawy; wyrok ten przeto ostatecznie i nieodwołalnie umarza sprawę Zoli. Trybunał, znosząc wyrok na Zolę, przytoczył jako motyw swojej decyzji, że dyfamaacja skierowana była przeciw sądowi wojennemu a nie przeciw ministrowi wojny, który też nie miał przyczyn do wnoszenia skargi przeciw Zoli.

Wiadomości Polityczne Zagraniczne.

TELEGRAMY.

Rzym. Ojciec św. wystosował list do królowej-rejentki, w której powiada: Ofiarujemy naszą interwencję, jeżeli rząd królowej tego sobie życzy. Wszakże rozlew krwi musiałby ustać niezwłocznie.

Madryt. Rządy: Hiszpanii i Stanów Zjednoczonych przyjęły pośrętnictwo Ojca św.

Wiedeń. Na wspólnej radzie ministrów oba państwa monarchii uchwalono budżet. Okazuje się on o cztery miliony wyższym od zeszłorocznego. Postanowiono zażądać od delegacji wspólnej uchwalenia ryczałtem 45 milionów na lat pięć, celem pomnożenia marynarki. Rozpoczęto już rokowania wstępne, celem dalszego odnowienia tymczasowej ugody z Węgrami na rok.

Waszyngton. Podkomisja komitetu do spraw zewnętrznych senatu uchwaliła rezolucję na rzecz uznania niepodległości Kuby i wzmieszenia się Stanów Zjednoczonych. Komitet zatwierdził w zasadzie rezolucję. Urzędowe streszczenie depeszy czwartkowej generała Woodforda, komunikującej odpowiedź Hiszpanii, przedstawia rzecz w sposób następujący: Woodford uwiadomia w swej depeszy rząd waszyngtoński, że marszałek Blanco odwołał swoje dawniejsze rozporządzenia co do skupionej w zachodnich prowincjach zbiegłej ludności („reconcentrados“), skutkiem czego ludność ta może powrócić do siedzib swoich i otrzymać odpowiednie wsparcie. Rząd hiszpański przeznacza na ten cel trzy miliony pesetas. Hiszpania gotowa jest przyjąć współdziałanie pieniężne Stanów Zjednoczonych przy niesieniu pomocy cierpiącej ludności na Kubie i proponuje przedstawić parlamentowi kubańskiemu propozycję, mającą na celu przywrócenie pokoju, zaszczytnego dla obu stron, przyczem rozumie się samo przez się, iż prawa Hiszpanii, zastrzeżone przez konstytucję, uszczuplone nie będą. Rząd królowej nie zamierza sprzeciwić się zawieszeniu broni, jeżeli powstańcy proszą o to będą gubernatora jeneralnego.

OGŁOSZENIA.

Jest do sprzedania 50 uli Lewickiego w bardzo dobrym stanie. Bliższa wiadomość w kantorze fabryki garbarskiej W. Karsch, przy ulicy Stare - Miasto. 114—3

Folwark 125 mórg, do sprzedania zaraz, ziemia dobra, budynki doskonale murowane, dom wygodny, kopalnia torfu. Wiadomość: Marya Dobiecka, ulica Lubelska, dom W-go Grajnera. 79—3

Łąk 130 mórg, jest do wydzierżawienia tanio w Ratajach (poczta Wierzbuk) 8 wiorat od Skarżyska. 95—3

„KURYER POLSKI“

Pismo Codzienne Polityczno-Społeczno-Literackie.

4

4 Ruble rocznie wraz z przesyłką.

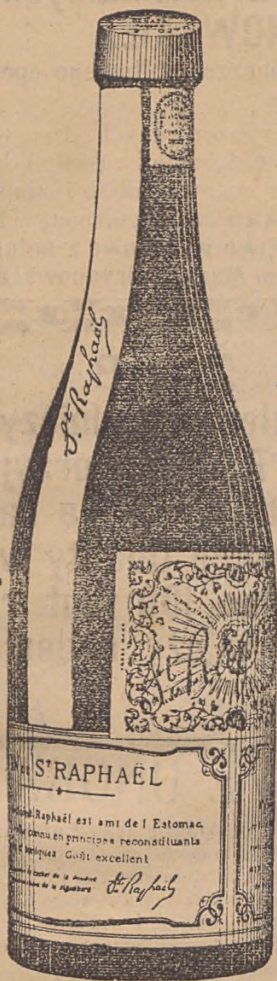
Oprócz działów informacyjnych, codziennie: krótki artykuł wstępny i oddzielne powieściowe. Telegramy Rosyjskiej Agencji telegraficznej i od własnych korespondentów.

W obec nadzwyczajnego powodzenia, jakiego doznał „KURYER POLSKI“ (w ciągu pierwszych kilku tygodni istnienia liczba prenumeratów dosięgała 14 tysięcy), Redakcja dołoży wszelkich starań, aby „KURYER“ odpowiedział wszelkim możliwym wymaganiom i potrzebom czytelników. Ekspedycja pisma została już uregulowana. „KURYER POLSKI“ od 1 kwietnia drukować się będzie na maszynie rotacyjnej bijącej 15 tysięcy egz. na godzinę. To nam pozwoli kończyć druk całego nakładu o 5 rano, zamiast, jak dotąd, o 2 godz. po poł. i rozsyłać pismo rannymi pociągami na prowincję.

Prenumerata w Warszawie i z przesyłką pocztową: 4 rs. rocznie, czyli 1 rs. kwartalnie. **Ogłoszenia:** na 4 str. po 15 kop., na 3 po 30, na 1 po 75 kop., od wiersza petitem.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Marszałkowska № 141.

Vin de St. Raphael



Przepyszne w smaku.

Konserwuje się wedle metody Pasteura.

Każda butelka zaopatrzona jest marką fabryczną i marką stowarzyszenia fabrykantów dla ścisania fałszu, pieczęcią Komory Celnej i broszurą D-ra De-Barre o Vin de St. Raphael, jako o o wzmacniającym, posilnym i uzdrawiającym środku.

Dostać można w Aptekach, składach Aptecznych i handlach win.

Compagne du Vin de St. Raphael, Valence, Drome, France.

Zapowiedź.

Podaje się do wiadomości powszechnej że 1) Matyas Lehn magazynier, zamieszkały w Radomiu, syn hutnika Fryderyka Lehna, zamieszkałego w Ehrang i nieżyjącej małżonki tegoż, Franciszki z Wallerathów, ostatnio w Ehrang zamieszkałej i 2) Katarzyna Steinmetz bez zajęcia, zamieszkała w Ehrang, córka małżonków, Piotra Steinmetz strycharza i Heleny z Leymów, obojga w Ehrang zamieszkałych, pragną zawrzeć związek małżeński.

Niżej podpisany Urzędnik Stanu Cywilnego nie znajduje żadnych przeszkód ku temu małżeństwu. Ewentualne reklamacje, stanowiące przeszkody do rzeczonego małżeństwa, należy podać do podpisanego Urzędnika Stanu.

Ogłoszenie niniejszej zapowiedzi ma nastąpić w gminie Ehrang i w Radomiu.

Ehrang, 26 marca 1898 r.

Urzędnik Stanu Cywilnego zastępca Lermin.

Ogłoszenie nastąpiło przez wywieśzenie. 2010—1

Trzy miliony CEGŁY

wyborowej, zwyczajnej, maszynowej, klepkowej i prasowanej poleca

Młodzianowska fabryka cegły pod Radomiem

106—3

Przyimuję kapelusze damskie i dziecięce do ubierania i przerabiania, podług największych fasonów, w domu W. Nicieckiego, ulica Wysoka.

Feliksa Rutkowska.

HOTEL „METROPOL“

Warszawa

50—6

Marszałkowska Nr. 114

(róg Złotej)

właściciel A. Gaczyński.

Człowiek pojedynczy, chcący i lubiący pracować w gospodarstwie, może mieć miejsce, z zupełnym utrzymaniem i pensją w miarę uzdolnienia, od 100 do 200 rubli w pierwszym roku, a w następstwie do 400 rubli rocznie. Wiadomość w Starosiedlicach przez Iżę.

80—3

TOWARZYSTWO

RACYONALNA OSZCZĘDNOŚĆ

Ileż to osób wydaje niepotrzebnie 10 kopiejek dziennie? A jednakże ta drobna kwota troskliwy Maż i Ojciec jest w stanie zabezpieczyć swej Rodzinie 1000 rubli kapitału, które w razie jego śmierci, stnowić mogą podstawę samodzielnego jej bytu! Życzący otrzymać praktyczne wskazówki jak należy się ubezpieczyć, raczy znieść się osobiście lub listownie z Jenerałem Reprezentacją Najwyższej Zatwierdzonego w 1870 r. Handlowego Towarzystwa Ubezpieczeń w Moskwie—Biuro Warszawa, Królewska 29.

1843—11

w MOSKWIE

MARSZAŁKOWSKA № 145 m. 21, piąty dom od ogrodu Saskiego

NOWO - OTWORZONA Fabryka Rękawiczek KAROLA CHOŃSKIEGO

poleca rękawiczki, glansowane, szwedzkie, jelonkowe i fantazyjne, w różnych kolorach, tak dotychczas jak i hurtownie, w gatunkach wyborowych, wykonanie dokładne, nie ustępujące zagranicznym; ceny możliwie niskie. Na żądanie cennik gratis.

Pp. hurtownikom ustępuje się rabat.

MARSZAŁKOWSKA № 145 m. 21, piąty dom od ogrodu Saskiego.

117—6

15 dni wyprzedaży.

Od dnia 1 do 15 kwietnia. Materyały na Sak-palta, garnitury letnie, Spodnie letnie, Żakiety damskie,

30 procent niżej ceny kosztu,

Widzieć można codziennie od 3-iej do 7-iej po południu, przy ulicy Górki-Lubelskiej, dom Nikolaiewa, numer mieszkania 5.

100—3

W przejeździe z biura hypoteki na ulicę Warszawską

ZGUBIONO

paczkę banknotów siedmiesięści kilka rubli. Sumienny znalazca raczy zwrócić do kancelaryi rejenta W-go Kulczyckiego za nagrodą.

108—2

OGŁOSZENIE.

W Jedni st. Iwangrodzko-Dąbrowskiej są do wynajęcia dwa mieszkania, każde składające się z trzech pokoi i kuchni i jedno mieszkanie o jednym pokoju i kuchni ze wszelkimi wygodami. Wiadomość u p. Kłopotowskiego, ul. Michałowska, dom p. Ciszewskiego.

103—3

Do sprzedania: mundur administracyjny galowy, nowy, IX klasy. Skrzypce ze smyczkiem i futerałem. Wiadomość w Redakeyl.

105—1

Jest do sprzedania w Walsnowie pod Oronskiem parę set tysięcy, sztabów wierzby koszykarskiej do sadzenia, w w wyborowych gatunkach, oraz kilkadziesiąt tysięcy akacji kilkoletniej, zdadnej do obsadzenia dróg. Wierzba po 75 kop., akacja od rs. 2 do 10 za tysiąc loco Radom. Obejrzeć można w Radomiu, w domu W-go Silnickiego, ul. Szeroka.

92—3

Poszukuje się mieszkania z utrzymaniem całodziennym przy znacznej, inteligentnej rodzinie dla osoby starszej, która mogłaby płacić rs. 200 rocznie. Wygodny jest osobny pokój. Bliższa wiadomość w redakeyl „Gazety Radomskiej.“

102—2

Dezynfekuję gazem formalinowym mieszkania po chorobach zaraźliwych, bez usuwania i psucia mebli i sprzętów domowych. H. Pajkus, felezer szpitala św. Kazimierza.

101—3

4 lub 5 pokoiów, przedpokój, kuchnia do wynajęcia od 1-go lipca. Wiadomość w handlu W-go Michalskiego.

93—3

SKLEP

ZAKŁADU OGRODNICZEGO

Fr. Gaczeńskiego

w RADOMIU

ul. Lubelska, dom Stanisławskiego

Poleca: Najpiękniejsze rośliny doniczkowe, ślicznych odmian, kwitnące. Palmy. Owoce wyborne po cenach bajecznie niskich. Kwiaty, wiązanki, wieńce. Dekoruje salony i wykonywa wszelkie ozdoby w zakres ogrodnictwa wchodzące.

271—52

90—4

KSIĘGARNIA

Skład Materyałów Piśmiennych i Zakład Introligatorski

A. SUCHAŃSKIEGO

w Radomiu, ulica Lubelska № 149.

Uprasza Szanownych prenumeratorów miejscowych i z okolicy, o wcześnie zapisywanie pism, tak codziennych jako też i tygodniowych na rok 1898, gdyż jak dotąd, tak i nadal, przyjmuję prenumeratę na wszelkie pisma krajowe i zagraniczne, oraz na żądanie sprowadzam wszystkie przedmioty w zakres księgarstwa wchodzące.

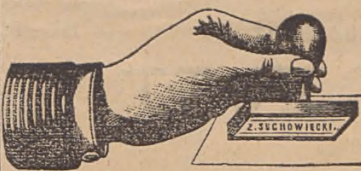
!!!Szybka ekspedycja zapewnia się!!!

Pierwsza w kraju fabryka stempli KAUCZUKOWYCH I METALOWYCH Z. SUCHOWIECKI

Wierzbowa № 6 (Hotel Angielski) Ceny niskie Zarządzający A. Kaczorowski.

Stemple kauczukowe zamawiać można w księgarni mojej.

Z uszanowaniem A. SUCHAŃSKI.



!! NOWOŚĆ !!

zegarki z portretem ADAMA MICKIEWICZA

zegarki z portretem wieszczu, artystycznie wykonany przez sławnego paryskiego grawera Clevelé, emaliowanym na kryształ, otoczony laurowym wieńcem z matowego srebra. Zegarki specjalnie stalowane w Genewie, polecam, jako doskonałego gatunku, najświeższego fasonu z srebrnymi brzegami utrzymanymi w gotyckim stylu po rs. 8 i 11, oraz bez brzegów w cenie rs. 8.50, 6 rs. i 4.

Fabryka wyrobów złotych i zegarków

L. JACOBSONN

Warszawa, ul. Królewska № 51 wysła pocztą za zaliczeniem (Nachnahme). 77—6



OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ross. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie 8955—3

№ fr.	Data mies. i r. wysł. i przyb. towaru.	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyłający	Od-biorca	Rodzaj towaru.	Il. szt.	Waga P. F.
1898 rok								
1496	15 1 18 1	Radom	Ostrowiec	Solnicki	Okaz. fr.	Manufak.	1	2 14
1497	15 1 18 1	"		"	"	"	1	1 28
1498	15 1 18 1	"		"	"	"	1	2 16
1614	20 1 24 1	"		Krekerm.	"	"	1	3 15
15717	5 1 10 1	Dąb. Gór.	Ostrowiec	Majtlis	"	wyr. żel.	1	5 8
11318	25 1 30 1	Łódź		Krakow.	Bomfeld	przeźda	1	2 —
1911	10 1 13 1	Warszawa		Lilienfeld	Okaz. fr.	m.do szyc.	2	2 30
6463	28 1 30 1	"		Tow.New.	Baumfeld	nitki	1	2 8
1628	17 1 28 1	Odesa	Ostrowiec	Popow	Okaz. fr.	tytoń	2	4 35
45	9 1 31 1	Czerkasy		Pawlicki	"	machorka	3	4 35
17	3 1 15 1	Wilejka		f. Passela	"	gwoździe	2	5 21
62417	13 12 97	Petersb.		Saat. i M.	"	tytoń	1	3 30
280	13 12 5 1	Elizawet.	Kołnsk.	"	"	star. żel.	—	24 —
540	28 1 98 31	Warszawa		Kratke	"	nacz. stoł.	4	14 30
24455	6 11 97 11 11 97	Miechów		Gertler	"	wor. stare	1	2 34
336	7 1 98 11 1 98	"		Nacz. st.	Kronenbl.	dr. surow.	25	5 25
1935	10 1 16 1	Warszawa	Płyćwia	Tow. Łód.	Elbinger	szczołki	1	2 10
6	8 1 13 1	Płyćwia		Zaewilich.	Okaz. fr.	kamień	1	1 7

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. rossyjskich podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie 3, drugie zaś 4 miesięcy, od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 7431—3

№ fr.	Data mies. i r. wysł. i przyb. towaru.	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyłający	Od-biorca	Rodzaj towaru.	Il. szt.	Waga P. F.
1898 rok.								
5307	7 1 12 1	Kielce	Tom.	Lewkow.	Okaz. fr.	świece	1	2 35
27	9 1 18 1	Łuck	"	Gotlib		łokciowy	1	1 24
5331	13 12 97 26 12 97	Warszawa	"	Juda		"	1	5 10
303	16 1 98 20 1 98	"	"	Wildenb.		lustra	1	1 30
319	19 12 26 1	Sosnowice	"	Pisański	Okaz. fr.	i gżemsy	5	6 35
273	11 11 17 1	Białystok	"	Sidrański		plomby	5	5 —
6142	9 9 97 24 12 97	Petersab.	"	Zdanow		wełna	1	16 28
842	12 12 14 1	Oknica	Sosn.	Mondel		róż. rzecz. mąka	1	6 20

TANIOM! z gwarancją za gatunki. „M. POZNAŃSKI” GALANTERYA BIELIŻNA, Radom ul. Lubelska, dom Mierzyńskiego. z gwarancją za gatunki.

JEDNODNIÓWKA

MONACHIJSKA

91—3

wyszła z druku i jest do nabycia w księgarni

AL. BADEN - DURLACHA, w RADOMIU

ul. Lubelska, naprzeciw kościoła po-Bernardyńskiego.

Dla Kaszlących i Osłabionych

EKSTRAKT KARMELKI

„LELIWA”

1276—6

Opatrzona marką fabryczną Zatwierdzoną przez Departament Handlu i Przemysłu № 15426/1121.

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych.

Dla Kaszlących i Osłabionych

Wyłączną sprzedaż

111—1

CUKRU

na Radom

z cukrowni „KLEMENSÓW” JW. hr. Zamoyskiego

otrzymał

Kantor **J. BEKERMANA.**

Mam do sprzedania

NASIE NIE TYMOTAJKI

w doborowym gatunku po rs. 11 kop. 50 za korzec.

A. ARNEKKER

Skład Żelaza i Broni

ulica Lubelska.

107—2

GIPS ROLNY

POLECAJĄ

113—3

ZAKŁADY „FIRLEJ” pod Radomiem.

INSTYTUCYA FINANSOWA w RADOMIU

poszukuje praktykanta z 4-ro klasowym wykształceniem.

Oferty składać w Redakcyi pod literami

„G. P.”

115—2

FARBY ZIEMNE I MINERALNE

POKOST JASNY I CIEMNY

w wyborowej jakości

craz

112—3

CEGLĘ ZWYCZAJNĄ I MASZYNOWĄ

polecają

Zakłady „FIRLEJ” pod Radomiem.

Handel Win i Towarów Kolonialnych MARYI ADRYANOWSKIEJ

róg ul. Wysokiej i Skaryszewskiej, naprzeciw Nowego ogrodu

POLECA:

Wódki czyste „Monopol” i pierwszorzędnych firm warszawskich. likiery, wina węgierskie naturalne i ruskie, koniaki, miód, portery i piwa z browarów warszawskich i miejscowych. Przy handlu RESTAURACJA świeżo urządzona, w której wydawane są potrawy gorące. Piwo wyborowe z antańka. 96—3 Z uszanowaniem Marya Adryanowska.

KOŃSKI ZĄB.

Z powodu konkurencji sklep ogrodniczy Gaczeńskiego, ul. Lubelska, w Radomiu, przyjmuje zamówienia do 15-go kwietnia r. b. na najlepszy Koński Ząb Virginia Choice Quality worek 100 kilo rs. 9 kop. 50 centnar 100 funt. rs. 4. Na worek Końskiego Zębu należy nadesłać z góry rs. 3, a na centnar rs. 1.

74—5

BIURO KOMISOWE UNGRA

Warszawa, Krak.-Przedm. 9. Stale posiada na składzie nowe i używane:
Biblioteki dębowe, orzechowe, mahoniowe.
Bierka męskie i damskie.
Dywany perskie, bucharskie, francuskie i syberyjskie.
Fortepiany i pianina.
Kredensy dębowe, orzechowe.
Krzesła dębowe i gięte.
Lampy stojące i wiszące.
Lustra czarne, dębowe, orzechowe, złoczone.
Łóżka orzechowe, mahoniowe i żelazne.
Maszyny do szycia różnych systemów.
Mebel salony i fantazyjne.
Obrazy i dzieła sztuki.
Otomany juty lub dywanem kryte.
Słupy drewniane i stinkowe.
Szafy dębowe, orzechowe, mahoniowe.
Szkło i porcelana.
Toalety orzechowe, mahoniowe.
Umywalnie orzechowe z blatami marmurowymi i moskiewskie.
Zastawy brązowe na biurka.
Zydlę dębowe.
Zyrandole i kandelabry.
Korty litewskie na ubrania dam. i męs.

telefon 419.

1236—6

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko - Dąbrówskiej podaje do wiadomości, iż na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. żel. ross. na stacjach przybycia w wymienione niżej terminy, będą sprzedane przez publiczną licytację, nieodebrane w terminie przez interesantów następujące towary, багаж i pozostawione przez pasażerów przedmioty: 10962—1

Nr fr.	Data wysłania towaru	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Il. szt.	Waga P. F.	
Na st. Radom 22 kwietnia 1898 r.									
4007	8/11 97	Końskie	Radom	Rozenszt.	fr.	wino	1	3 —	
19021	28/8	Warsz. N.		Wizel		krochmal	1	3 4	
19020	28/8	"		"		"	1	3 14	
10139	17/10	Wierzb.		Dowbór		kamień	—	750 —	
1399	16/10	Jędrzejów		Rzędows.		gips	—	750 —	
321	2/10	Praga	Radom	Front	Okaziciel	świece	1	2 23	
1722	12/10	N. Alek.		Rottenb.		wyr. powr	1	2 8	
Na st. Jastrzab 22 kwietnia 1898 r.									
6524	5/11 97	Warszawa	Jastrzab	Zejman	Okaz. fr.	sukna	1	— 32	
Na st. Skarżysko 21 kwietnia 1898 r.									
4218	11/11 97	Zagnańsk	Skarżysko	Goździński	Pudłowski	kamień	150	100 —	
Na st. Końskie 20 kwietnia 1898 r.									
3051	29/8 97	Warszawa	Końskie	Certner	Okaz. fr.	smar	1	12 15	
Na st. Ostrowiec 20 kwietnia 1898 r.									
22567	13/8 97	Radom	Ostrowiec	Wajksel	Okaz. fr.	szkło	1	9 30	
4397	10/8	Gzichów		f. Gzich.		„	ocet	3	4 —
19189	28/8	Warsz. N.		Niemiec		„	ocet	2	3 26
53	6/9	Aleksand.		kwit bagażowy		„	wiosła	1	— 30
23461	18/9	Radom		Bekerman		Okaz. fr.	gwoździe	21	18 5
21402	21/9	Warsz. N.	Ostrowiec	Orzech	„	manufak.	1	2 4	